

Fragment relacji świadka historii



WŁADYSŁAWA OSMAN

ur. 1929, Kałków



| | |
|--------------------------------------|-----------------------|
| Zakres terytorialny i czasowy | Dzierżonów, 1947–1949 |
|--------------------------------------|-----------------------|

Problemy z kupnem żywności w powojennym w Dzierżonowie

Śledzi było pod dostatkiem W każdym sklepiku śledzi było dosyć. Ale mięsa albo kielbasy to nie, tylko same śledzie były. Więc przyznam się szczerze, że my się tych śledzi najedli, dlatego że ja sama też kupowałam te śledzie i robiliśmy je z dziewczynami. Tak myśmy jedli. Ale kartofle, jak się trafiły gdzieś w sklepie, tośmy dostali albo pół kilo, albo dwa, albo cztery kilo, po cztery. Po cztery, bo jak było nas trzy czy cztery w mieszkaniu było, tośmy biegli do sklepu, żeby chociaż te kartofle dostać, bo nie było chleba, nie było kartofli, tylko tych śledzi było pełno. Każdy Żyd wystawiał beczkę śledzi przed sklep, to się chciało. Patrzyło się też które tańsze, bo to różne były ceny tych śledzi. Tych śledzi my się najedliśmy. Ale kartofli my się nie najedli, dlatego że kartofle, jak się gdzieś pokazały, to momentalnie ginęły. Ile nas było, gdzie mieszkaliśmy, to wszystkie szłyśmy po kartofle. No bo jak nam dali kilo czy dwa, to co to jest? I tak było. Ale śledzi było pod dostatkiem.

| | |
|--------------------------------|--------------------------------|
| Data i miejsce nagrania | 26 sierpnia 2021, Dzierżonów |
| Rozmawiał/a | Beata Hebzda-Sołogub |
| Redakcja | Jadwiga Horanin |
| Prawa | Forum Dialogu Między Kulturami |